Należność pocztowa opłacona ryczałtem — Wilno, Sobota 4 sierpnia 1928 r. — Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. — NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. — Nr. 175 (1222)

Straszaki polsko-żydowskie.

W związku z zamieszczonym przez nas artykułem p. dr. Wirszubskiego otrzymujemy od p. pos. Ludwika Chomińskiego poniższy artykuł z prośbą o zamieszczenie na jego odpowiedzialność. Red.

Pan Dr. Wirszubski w pięknym artykule wyłożył w „Kurjerze Wileńskim" z dnia 21 lipca zasady powstania i rozwoju Komitetu Polsko Żydowskiego im. Berka Joselewicza w Wilnie. Jak każda rzecz nowa, komitet ten nie ma szczęścia do prasy, zarówno nacjonalistycznej żydowskiej jak i nacjonalistycznej polskiej. Tak i tym razem, odezwał się natychmiast obok „Dziennika Wileńskiego", z którym wszel ka polemika jest bezcelowa, również i p. Cincynatus, redaktor żydowskiej „Cajt", organu sjonistów wileńskich, i to aż w dwóch długich artykułach. Pan Dr. Wirszubski dzielnie zareagował na wezwanie, zamieszczając dobitną odpowiedź w tejże „Cajt" uzasadniającą jego stanowisko z punktu widzenia żydowskiego. Zdaje mi się jednak, że nie zaszkodzi, jeśli i ja w tej sprawie dorzucę słów parę, jako członek Komitetu im. Berka Joselewicza.

Zarzuty p. Cincynatusa dadzą się sprowadzić do dwóch tez zasadniczych: 1) Żydom wcale nie działo się w Polsce tak dobrze przed wiekami, jak to przedstawia Dr. Wirszubski w swoim artykule, 2) Komitet im. Berka Joselewicza jest, zdaniem p. Cincynnatusa, instytucją, prowadzącą do asymilacji narodowej Żydów w Polsce, a Dr. Wirszubski krótkowzrocznie ocenia obecnie stosunki polsko-żydowskie, nie dostrzegając, zdaniem oponenta, że Żydom dzieje się w Polsce krzywda pod względem gospodarczym i narodowym.

Nie jest naszem zadaniem wdawać się w dysputę, czy dawna Polska dla Żydów była Edenem. Sądzę że przy owoczesnych pojęciach i panującym powszechnie fanatyzmie religijnym nigdzie w Europie nie działo się Żydom zbyt dobrze w dzisiejszem ujęciu rzeczy. Ale jest również zdaje się, faktem niezbitym, że w Polsce działo się Żydom nieskończenie lepiej, niż w innych krajach w owych czasach, — i to chyba miał na myśli p. Dr. Wirszubski, pisząc o tak wyszydzanej przez p. Cincynatusa dawnej tolerancji polskiej. Jest to, zresztą, spór akademicki, nie mający na ukształtowanie dzisiejszych stosunków realniejszego wpływu.

Drugi zarzut jest poważniejszy. Tyczy się bowiem samych założeń Komitetu im. Berka Joselewicza. Jest to tem dziwniejsze, że p. Cincynatus figuruje na liście jego członków. P. Cincynatus twierdzi, że gdyby chodziło tylko o zbliżenie polsko-żydowskie, to temu celowi odpowiadałaby jedynie instytucja pod nazwą „Towarzystwa polsko-żydowskiego dla intelektualnego zbliżenia", czy coś w tym rodzaju, samo zaś wybranie przez nasz Komitet postaci pułkownika Berka Joselewicza dowodzi, jego zdaniem, tendencji asymilatorskich, których jednak chyba nie dostrzegał, podpisując się na komiteckiej odezwie. Zarzut to pozornie, tylko słuszny. W ten sposób bowiem cały spór i nieporozumienie sprowadza się do nazwy tylko. Miałby on tylko w tym wypadku rację, gdyby nasz Komitet miał rzeczywiście jakiekolwiek tendencje asymilatorskie, co go tak przeraża, że zapomina o podstawowym warunku wszelkiej współpracy społecznej, to jest o tem, że o życiu, rozwoju i tendencjach poszczególnych stowarzyszeń nie stanowi nigdy nazwa, ani nawet statuty i programy pisane, a tylko ludzie biorący w nich udział oraz praktyka i tradycja wewnętrzna tych ugrupowań. W ten sposób pod nazwą proponowanego przez niego „Towarzystwa polsko-żydowskiego dla współpracy intelektualnej" mogłaby się ukrywać najtypowsza asymilatorska działalność, o ile asymilatorzy wzięliby je w ręce, — a tymczasem Komitet im. Berka Joselewicza w składzie i pracy swojej właśnie takich tendencyj nie przejawia.

Ciekawa to rzecz, że taki doskonały i nagół bystry sprawozdawca prasy żydowskiej, jak p. Miecz. Gold. w „Przeglądzie Wileńskim" także dał się zasugestjonować płytko ujętej nazwie Komitetu Wytłómaczeniem dla niego może być oddalenie, bo sprawy wileńskie inaczej wyglądają z Warszawy; tego jednak usprawiedliwienia nie może mieć za sobą redaktor wileńskiej „Cajt" i jednoczesny członek Komitetu.

Przedtem niż krytykować, winienby się on zająć sprawdzeniem, jak powstał wileński Komitet im. Berka Joselewicza. Paru ludzi dobrej woli zarówno Polaków jak i Żydów, pragnących przełamać mur uprzedzenia, nieufności i niechęci dzielących dwa społeczeństwa, zamieszkujące jedno terytorjum postanowiło wobec przypadającej rocznicy bohatera z pod Kocka, będącego jednocześnie Żydem i Polakiem—uczcić jego pamięć i w tym celu założyło komitet. Komitet ten uzyskał poparcie czynników miarodajnych, a nawet protektorat, wszechwładnego w życiu naszego Państwa, Marszałka Piłsudskiego i zaczął propagandę z imieniem pułkownika Berka związaną: urządzał odczyty, akademje, nabożeństwa, przystąpił wreszcie do wydania pomnikowego Albumu ku czci Berka Joselewicza. Ale w miarę, jak praca postępowała, jak coraz to nowe osoby z obu społeczeństw spotykały się na gruncie kulturalnym i towarzyskim —następowało zbliżenie, które wylało się w myśli stworzenia trwałego wyrazu tak dobrze rozpoczętej współpracy. Od tej chwili Komitet Uczczenia stał się komitetem Imienia Berka Joselewicza, który stawia sobie za zadanie zbliżenie intelektualne i kulturalne przedstawicieli obu społeczeństw, właśnie takie jakiego pragnie groźny nasz oponent z „Cajt".

Mam wrażenie, że asymilacja narodowa żydów która przed pół wiekiem nosiła w granicach Kongresówki charakter pięknej reakcji uczuciowej szlachetnych żydów przeciw uciskowi rosyjskiemu oraz posiadała wówczas pewne cechy ruchu masowego — jest w dzisiejszych warunkach państwa Polskiego raczej akademickiem echem pewnego ujęcia problematu współżycia narodowości i jako ruch masowy bez realniejszego znaczenia.

Stawiam panom asymilatorom skromne pytanie, jaką drogą myślą oni doprowadzić blisko trzymiljonową masę żydowstwa polskiego, świadomego swych praw, żyjącego własnem życiem kulturalnem i religijnem, posiadającego szeroko rozgałęzioną własną prasę, literaturę, teatr, i wszelki wyraz społeczności w sobie zamkniętej i samowystarczalnej — do całkowitego zlania się z narodem polskim. Są to mrzonki.

Dziwnem więc wydaje się używanie straszaka asymilacji przez ludzi poważnych, którzy chyba sami w realne jego znaczenie nie wierzą. Przy złej woli interpretacji, dawałoby to do myślenia, że mają inne cele na widoku, przy których wszelka pacyfikacja stosunków i zbliżenie obu społeczeństw jest rzeczą nieporządaną. Nie mam prawa posądzać o to, p. Cincynatusa, sądzę raczej że uległ on zaciemnieniu pola widnokręgu pod wpływem rozwoju akcji, która nie nosiła jego całkowitego placet. Śmiało mogę go zapewnić jako polityka i jako członka komitetu dość mało czynnego, że komitet im. Berka Joselewicza niema wcale zamiaru dążyć do asymilacji narodowej żydów wileńskich z narodem polskim, a stawi sobie wręcz skromniejsze zadanie na celu, mianowicie — poprostu zbliżenie społeczeństw żydowskiego i polskiego na gruncie intellektualnej współpracy kulturalnej. Jakże taka praca mogłaby się rozwijać, gdyby jedna strona chciała drugiej odebrać cechy narodowe? Do towarzystwa czy komitetu, stawiającego sobie zadania asymilatorskie—ani ja, ani wielu innych członków obecnego komitetu by nie przystąpiło. Obecni członkowie, czy to Żydzi czy też Polacy, zarówno aryjskiego, jak i semickiego pochodzenia, pragną tylko zasypać wedle swoich sił i możności choć w części przepaść dzielącą ku szkodzie obu stron dwa współżyjące ekonomicznie i gieograficznie społeczeństwa.

Pożytek z tego jest wyraźny, zarówno dla zainteresowanych narodów wśród których tępić należy barbarię wytworzonego przez dotychczasowe stosunki zwierzęcego nacjonalizmu, jak i dla całości idei państwowej i samego Państwa.

Nic dziwnego, że nacjonaliści obu stron rzucają nam i będą rzucać jeszcze długo kamienie pod nogi, ale prawda postępu, humanitaryzmu kultury wraz z umiłowaniem naszego kraju we wszelkich przejawach jego życia osiągnie wreszcie górę, zasypując małe uprzedzenia małych ludzi.

Niemało wody upłynie w Wilji, zanim „Dziennik Wileński" i „Cajt" potrafią to zrozumieć, tak jak my to już dziś rozumiemy. Będę szczęśliwy, jeżeli obecny komitet im. Berka Joselewicza będzie stanowił małą, choćby cegiełkę w dziele wielkiej budowy zgodnego współżycia narodowościowego w naszym kraju jako podwaliny na tym odcinku pokojowego współżycia narodów świata ku chwile Ojczyzny, ludzkości i Kultury.

Ludwik Chomiński

Polski lot transatlantycki.

Lotnicy polscy wystartowali.

LE BOURGET, 3 VIII. (Pat). Dzisiaj dnia 3 sierpnia w piątek o godzinie 5 min. 48 rano lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala rozpoczęli swój lot transatlantycki.

Droga jaką obrali lotnicy wiedzie przez Rochefort, wyspy Azorskie i Halifax. Zabrali oni ze sobą butelkę szampana, butelkę konjaku, 2 kurczaki, przyrząd do rzucania rakiet i 2 łodzie pneumatyczne.

Start był wspaniały. Nad Atlantykiem utrzymuje się dosyć dobra pogoda.

Prasa francuska wyraża podziw dla lotników polskich.

PARYŻ. 3. VIII (Pat.) W czasie odlotu mjr. Kubali i Idzikowskiego obecni byli na lotnisku w Le Bourget charge—d'affaires Rzeczypospolitej radca Frankowski, zastępujący nieobecnego ambasadora Chłapowskiego, attache wojskowy pułk Błeszyński z małżonką, która ofiarowała lotnikom wiązanki kwiatów, zastępca szefa gabinetu ministra Bokanowskiego, który wyraził w imieniu ministra lotnikom polskim życzenia,—oraz wiele innych osób.

Wiadomości metereologiczne są bardzo pomyślne. Kierunek wiatru północno-wschodni. Lotnicy mieli z sobą niewielki zapas żywności.

W momencie startu zebrani gorąco oklaskiwali lotników polskich życząc im powodzenia w tem niebezpiecznem przedsięwzięciu.

Prasa francuska wyraża podziw dla lotników polskich i składa im jednomyślnie życzenia powodzenia. Aż, do oceanu towarzyszył lotnikom polskim samolot pilotowany przez inżyniera firmy, która zbudowała płatowiec polskich lotników.

Dalsze szczegóły lotu.

PARYŻ, 3 VIII (Pat). O godz. 6 min. 38 lotnicy polscy przelecieli nad Dreux lecąc na wysokości 400 metrów z szybkością 178 kilometrów na godzinę. Lot odbywa się w pomyślnych warunkach. Samolot, towarzyszący lotnikom polskim powrócił już do Le Bourget.

*

W Warszawie starano się za pomocą krótkofalowych aparatów radjoodbiorczych przejmować ewentualne depesze, nadawane przez statki krążące po Atlantyku, które spostrzegły przelatujący samolot polski.

*

W godzinach wieczornych redakcja Expressu Porannego wydała dodatek nadzwyczajny z całym szeregiem informacyj nieoficjalnych otrzymanych od specjalnych korespondentów Expressu.

O godz 4 min. 29 po południu redakcja otrzymała za pośrednictwem swych korespondentów wiadomość, iż centrala United Press otrzymała za pośrednictwem radjostacji floty francuskiej depeszę radjową z godziny 12 ej.

Według tego doniesienia samolot „Marszałek Piłsudski" o godzinie 12 w południe widziany był pod 48^0 16' szerokości północnej i 14^0 30' długości wschodniej. Są to mniejwięcej dwie trzecie drogi od brzegów Francji do wysp Azorskich. W ten sposób pierwszy etap podróży byłby już odbyty. Cała droga wynosi 3.300 kilometrów.

Redakcja Expressu Porannego donosi dalej, że francuskie centralne biuro metereologiczne ogłosiło komunikat stwierdzający, że u brzegów Francji panuje gęsta mgła, ale dalej nad oceanem, aż do Azorów pada drobny deszcz jednakże mimo to powietrze jest jasne i przejrzyste Wobec tego zwrócono się do stacji metereologicznej z zapytaniem czy ten drobny deszcz może przyczynić się do utrudnienia lotu nad oceanem.

Odpowiedź stwierdza, że tego rodzaju zaburzenia atmosferyczne są drobnej natury i nie wpływają absolutnie jako przeszkoda na kierunek lotu.

*

L'ORIENT, 3 VIII. (Pat) Agencja Havasa donosi, że jeden ze statków rybackich znajdujący się w odległości mniejwięcej 60 mil od L'Orient dostrzegł dzisiaj o godz. 9 min. 10 biały samolot, lecący na wysokości 200 metrów w kierunku zachodnim wśród burzliwej pogody.

*

L'ORIENT, 3.VIII. (Pat). Tutejsza prefektura morska otrzymała depeszę radjową, w/g której załoga żaglowca „Pingomin" dostrzegła dziś o godz. 8 min. 10 rano biały samolot, lecący na wysokości 200 metrów. Żaglowiec znajdował się wówczas około 60 mil od Lorient pod 47 st. szerokości północnej i 4 st. długości zachodniej. Samolot leciał w kierunku zachodnim. O ile był to samolot lotników polskich, to w takim razie musiał on opuścić kontynent pomiędzy zatoką Morbihan i miejscowością Lorient. Mgła i chmury nie pozwoliły dostrzec dokładnie samolotu. Pogoda jest burzliwa.

*

NOWY YORK, (*Radjo*, 4 VIII, godz. 1.30). Kilka krótkofalowych radjostacyj donosi, że okręty widziały przelot „Marszałka Piłsudskiego" w pobliżu wysp Azorskich.

Heriot w Kolonji.

Pacyfistyczne mowy niemców kolońskich.

BERLIN 3 VIII. (Pat,). Prasa donosi z Kolonji o uroczystem przyjęciu zgotowanem przez radę miejską ministrowi francuskiemu Heriotowi.

Na bankiecie wydanym przez miasto wygłosił toast na cześć Heriota burmistrz Kolonji Hagenaumer, apelując do ducha ugodowości Francji.

W imieniu rządu Rrzeszy przemawiał minister spraw wewnętrznych Kue'z, podkreślając również tendencje pacyfistyczne.

Heriot odpowiedział w dłuższym wywodzie zapewniając, że wszystko uczyni jako minister oświaty aby ułatwić zbliżenie kulturalne obu narodów.

Dzień polityczny.

W szeregu pism pojawiła się wiadomość o podpisaniu wstępnego układu między rządem, a grupą Harrimana co do wykupienia hut na Śląsku Polskim przez firmy amerykańskie

Minister Kwiatkowski zakomunikował grupie Harrimana warunki ministerstwa Przemysłu i Handlu pod jakiem podpisanie układu uważa za możliwe. Wniosek ów będzie ponadto oddany Radzie Ministrów do dyskusji i ewentualnie można się spodziewać jej aprobaty.

*

Pan Minister Spraw Wewnętrznych Sławoj Składkowski upoważnił wojewodę wileńskiego p. Władysława Raczkiewicza do zastąpienia Pana Ministra podczas otwarcia Targów Północnych w Wilnie, ponieważ w tym czasie będzie bawił zagranicą.

*

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że podana przez szereg dzienników wiadomość o przeniesieniu departamentu służby zdrowia z ministerstwą spraw wewnętrznych do ministerstwa pracy i opieki społecznej jest nieprawdziwa. Sprawa ta jest obecnie nieaktualna i wogóle nie była w ostatnich czasach przez miarodajne czynniki rozważana

*

Dyrektor departamentu politycznego w Min. Spraw Zagranicznych p. Jackowski powrócił z urlopu i objął w dniu 1-go b. m. urzędowanie.

*

W Tallinie odbył się uroczysty obiad na cześć posła polskiego p. F. Chorwata wydany przez korpus dyplomatyczny

Poseł Chorwat wyjeżdża do Helsingforsu na stanowisko posła polskiego przy rządzie finlandzkim. Ponieważ głowa państwa bawi obecnie na urlopie p. Chorwat wręczy swe listy uwierzytelniające w późniejszym terminie

Na cześć Polski.

RIO de JANEIRO. 3, 8. (Pat.) W najstarszem 100-letniem blisko stowarzyszeniu kupców w Rio de Janeiro odbyło się uroczyste posiedzenie na cześć Polski.

Prezes otworzył zebranie, w gorącem przemówieniu podnosząc zasługi kulturalne Polski wobec Europy i witając posła Rzeczypospolitej d-ra Grabowskiego, który następnie w krótkim expose naszkicował dorobek 10 lat polskiej niepodległości i zasługi marszałka Piłsudskiego

Następnie w dłuższym wykładzie publicysta Roman Poznański nakreślił obraz obecnego finansowego i gospodarczego położenia Polski oraz szerokie możliwości wymiany handlowej między Polską a Brazylją, szczególny kładąc nacisk na eksport polskiego cementu i węgla w zamian za wełnę i kawę brazyliską.

Konferencja wywołała wielkie zainteresowanie w kołach gospodarczych, które uznały za konieczny bezpośredni kontakt handlowy między obu krajami a nie za pośrednictwem obcych i firm importowych, szkodzących często eksportowi polskiemu zakulisową konkurencją firm rodzimych

Kronika telegraficzna.

— W 3-ą rocznicę śmierci znanego poety Adama Asnyka odbyło się onegdaj w Krakowie uroczyste nabożeństwo w kościele na Skałce. W nabożeństwie wzięli udział prezes towarzystwa szkół ludowych, wice-prezydent miasta Krakowa Ostrowski, przedstawiciele stowarzyszeń oświatowych i kulturalnych i młodzież harcerska.

— Jak donosi Tel Unionion z Paryża w tamtejszych kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, że minister Streseman i Primo de Rivera z okazji przybycia do Paryża otrzymują zaszczytne tytuły wyższych oficerów legji honorowej.

— Komuniści chińscy w Singapoore usiłowali zorganizować manifestację z powodu niedawnego bombardowania przez japończyków miasta Tsi-Nan-Fu. Policja przeszkodziła manifestacji, dokonywując licznych aresztowań.

— Wylew Amuru zmniejsza się. Ogólne szkody sięgają 10 miljonów rubli. Zniszczonych jest 11 miejscowości.

— Prof. Behounek otrzymał wczoraj od generała Nobile depeszę, w której generał dziękuje mu za dokonane prace naukowe i składa mu życzenia wobec serdecznego przyjęcia jakie spotkało profesora w Pradze.

— Awangrada wielkiej pielgrzymki angielskiej złożonej z 11 tysięcy byłych uczestników wojny oraz ich rodzin odjechała z Londynu na pola bitew do Belgji i Francji gdzie mają się odbyć uroczyste obchody rocznicy przystąpienia Anglji do wojny. Główna uroczystość odbędzie się w Ypre

Nie ułatwiać pracy szpiegom.

WARSZAWA, 3.VIII. (Pat). W ostatnim czasie w niektórych odłamach prasy krajowej ukazują się coraz częściej alarmujące wzmianki o rzekomych katastrofach lotniczych, które po większej części były jedynie wypadkami lotniczymi, zdarzającymi się zawsze i wszędzie. Należy przy tem zaznaczyć, że podawano w tych wzmiankach m. in. dane, dotyczące urządzeń konstrukcyjnych i systemów płatowców, silników a nawet szczegóły organizacyjne jak n. p. przynależność taktyczną samolotów, ich liczby porządkowe i t. p.

Tego rodzaju wiadomości są niedopuszczalne a wypływają prawdopodobnie z nieświadomości. Jak dalece ułatwia robotę informacyjną naszych nieprzyjaciół ujawnianie tego rodzaju szczegółów, które jako związane ściśle z bezpieczeństwem i obroną państwa omawiane być pod żadnym pozorem nie mogą.

Częstsze stosunkowo niż w latach ubiegłych wypadki lotnicze stały się powodem niesłychanych nawet na nasze stosunki napaści pewnego odłamu prasy na departament lotnictwa. Napaści te są jednak bezpodstawne.

Większa niż w roku ubiegłym ilość tegorocznych wypadków lotniczych nie pozostaje w żadnym stosunku ze wzrostem w porównaniu z latami ubiegłemi ilości posiadanych płatowców, nowo wyszkolonych lotników i godzin lotu. Należy też zaznaczyć. że wypadki lotnicze w znakomitej większości spowodowane zostały przez użycie materjałów zagranicznych, przy pomocy których lotnictwo nasze jakiś czas jeszcze pracować musi, podczas gdy materjały krajowe nie budzą żadnych obaw na przyszłość.

Należy również pamiętać, że wypadki lotnicze są smutną koniecznością lotów i zdarzają się nawet w lotnictwie cywilnem,

Lotnictwo wojskowe w czasie pokoju jest szkołą lotniczą społeczeństwa. Katastrofy zdarzają się nie tylko w lotnictwie ale i w ruchu samochodowym, na kolejach i t p.

Brak zrozumienia tych zagadnień i ataki na departament lotnictwa, to złe pojęcie służby obywatelskiej przez prasę, która winna zaniechać swej roboty dla sensacji czy reklamy, starając się otrzymać wyjaśnienia fachowych organów miarodajnych i która nie może postępować w żadnym wypadku tak lekkomyślnie, jak to się dzieje n. p. przy omawianiu polskiego lotu transatlantyckiego. Tego rodzaju lekkomyślnego stanowiska prasy gabinet ministra spraw wojskowych w trosce o bezpieczeństwo tolerować nie będzie, kierując każdorazowo sprawę na drogę sądową.

* * *

Komunikat powyższy powinna przedewszystkiem zapamiętać sobie prasa endecka. Energiczne wystąpienia władz może nareszcie położą kres tej niepoczytalnej i szkodliwej antypaństwowej robocie, prowadzonej już od dłuższego czasu przez naszych „narodowych" szkodników z „Obozu ludzi niewoli". *Red.*

Z Państw Bałtyckich.

ESTONJA.

Konferencje.

TALLIN, 3 VIII. (Ate). W dniu 10 sierpnia minister Spraw Zagranicznych Rebane odbędzie szereg konferencyj z posłami estońskimi w Polsce, Szwecji, Łotwie, Litwie i Sowietach. Niektórzy z tych posłów przybyli do Tallina.

Jak donosi pismo „Paewaleth", minister Spraw Zagranicznych Rebane przybędzie w połowie sierpnia do Rygi, gdzie odbędzie z łotewskim ministrem Spraw Zagranicznych Balodisem szereg konferencyj.

Sprawy polsko-gdańskie.

Układ w sprawie zatrudnienia robotników.

GDAŃSK, 3. VIII. (Pat.) Dnia 17 lipca nastąpiło pomiędzy Polską, a Gdańskiem podpisanie układu w przedmiocie zatrudniania robotników przez radę portu i dróg wodnych w Gdańsku celem wykonania umowy 1 września 1923 roku.

Układ ten podpisali: w imieniu Rządu polskiego komisarz generalny Rzeczypospolitej Polski dr. Henryk Strassburger, ze strony gdańskiej senator dr. Strunk.

Trzy umowy, regulujące stosunki polsko-gdańskie.

GDAŃSK. 3. VIII. (Pat.) Dnia 4 sierpnia r. b podpisane zostaną przez komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polski Strassburgera i wiceprezydenta senatu gdańskiego Gehla trzy umowy regulujące stosunki polsko-gdańskie.

Według pierwszej z tych umów z dniem 1-go listopada r. b. następuje całkowita unifikacja taryf i przepisów kolejowych w Gdańsku z taryfą polską. W przyszłości zmiany przepisów uskuteczniane być mogą tylko przez Polskę. Taryfy i przepisy wykonawcze ogłaszać będzie polska Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku w specjalnie w tym celu wydawanym dzienniku rozporządzeń.

Ujednostajnienie taryf oznacza zaprzestanie stosowania taryfy łamanej na granicy polsko-gdańskiej, co zmniejszy koszty polskiego i zagranicznego importu i eksportu przez Gdańsk. W drugiej umowie Polska wyraża zgodę na używanie basenu na Westerplatte w czasie kiedy nieprzychodzi amunicja, na ogólne cele handlowe rady portu. W razie przeładunku amunicji rada portu zobowiązana jest ewakuować w ciągu 2 — 7 dni po zawezwaniu przez rząd polski część względnie cały basen.

Cała umowa może być wypowiedziana w każdym czasie z terminem 6-cio tygodniowym. Jednocześnie w umowie tej uregulowane zostały sporne kwestje dotyczące przepisów celnych i bezpieczeństwa na Westerplatte, które były dotychczas przedmiotem sporów w Genewie.

W trzeciej umowie Gdańsk cofa swoje protesty przeciwko przebywaniu statków polskich w porcie gdańskim.

Co do pobytu tych statków pozostają w mocy dotychczasowe umowy, których rewizja w każdym razie nie może nastąpić przed upływem 3 lat.

Z Litwy Kowieńskiej.

Pożar wsi i lasu.

Jak donoszą z pogranicza polsko-litewskiego naprzeciwko odcinka granicznego Druskieniki po stronie litewskiej w pobliżu miejscowości Leipuny wybuchł pożar. W płomieniach stanęła wieś i położony w pobliżu las.

Podług posiadanych wiadomości do chwili obecnej doszczętnie spaliło się około 100 gospodarskich zabudowań wraz z żywym i martwym inwentarzem. Są także ofiary w ludziach.

Akcja ratunkowa bardzo utrudniona.

Pożar trwa w dalszym ciągu.

Dokoła zatargu polsko-litewskiego.

Troski Woldemarasa z powodu zjazdu Legjonowego w Wilnie.

BERLIN, (*Radjo*) 4. VIII. godz. 2-ga. Warszawski korespondent „Berliner Tagb." który wyjechał do Kowna uzyskał tam dla swego dziennika wywiad z Woldemarasem.

Na pytanie korespondenta, jakie widzi obecnie Woldemaras możliwości konfliktu zbrojnego z Polską — premjer litewski odpowiedział, że nie przypuszcza możliwości wojny. Z pewną troską myśli jedynie o zjeździe legjonistów w Wilnie na którym Marszałek ma „wyjaśnić wielką tajemnicę".

O ile chce się dać wiarę pogłoskom, można oczekiwać oświadczenia Marszałka w kwestji wileńskiej.

W dłuższym wywiadzie Woldemaras zaznaczył, że w razie możliwości konfliktu, Francja w decydującej chwili rozporządzać będzie wystarczającemi środkami, ażeby siłą powstrzymać Polskę.

„Izwiestja" mają humor.

MOSKWA 3 VIII. (Pat). „Izwiestja" zaznaczają, że wskazania polityki sowieckiej na niebezpieczeństwo grożące pokojowi w Europie Wschodniej w następstwie wzrastającej agresywności Polski zaczynają być rozumiane przez szerokie koła europejskie i opinję publiczną.

Fakt koncentracji w rejonie Wilna licznych oddziałów armji polskiej i strzelców, jak również informacje dotyczące bliskiego wystąpienia Marszałka Piłsudskiego zwracają na siebie specjalną uwagę.

Doniesienie „Chicago Tribune" w sprawie zamiaru Marszałka Piłsudskiego wyruszenie we wrześniu na Kowno świadczy o tem, że sprawa utworzenia na Litwie przy poparciu bagnetów rządu, któryby zapewnił urzeczywistnienie wszystkich aspiracyj Polski jest już w Polsce omawiana.

Podobne demarche Polski byłoby takim samym aktem gwałtu na ludzie litewskim, jak i jawna okupacja wojskowa Litwy.

Podkreślając przedstawienia uczynione przez Niemcy rządowi polskiemu i doniesienie „Chicago Tribune" w sprawie wyjazdu do Paryża specjalnego przedstawiciela Niemiec w celu zwrócenia uwagi rządu francuskiego na niebezpieczeństwo napaści polskiej na Litwę „Izwiestja" zaznaczają, że Niemcy poprawiają linję swego postępowania zdając sobie sprawę z tego, że demarche w Kownie było krokiem niezręcznym o tyle, iż niebezpieczeństwo pogwałcenia pokoju pochodzi z Polski, a nie z Litwy.

Nawet Niemcy stwierdzają, że alarmy litewskie są bezpodstawne.

BERLIN, 3.III. (Pat). „Deutsche Mittagszeitung" stwierdza w depeszy z Królewca, że ostatnie alarmujące pogłoski o rzekomej koncentracji wojsk polskich na granicy korytarza i Prus Wschodnich są bezpodstawne.

Ludność pograniczna nie uważa tych alarmów za niepokojące. Władze polskie nie wydały żadnych specjalnych zarządzeń ani w sprawie małego ruchu granicznego, ani w sprawie wydawania wiz wjazdowych.

Komunikacja na pograniczu jest zupełnie normalna.

Niemieckie władze pograniczne nie wiedzą nic o jakichkolwiek przygotowaniach polskich.

Osoby przejeżdżające granicę polsko-pruską stwierdzają, że wprawdzie widziały transporty wojskowe, chodzi tu jednak o zwykłe ćwiczenia.

Podróżni ci nie wiedzą nic o rzekomym zakazie polskim, nie pozwalającym ludności cywilnej wychodzić po 10-tej godzinie na ulicę.

Również ci, którzy posiadają krewnych w armji polskiej, nie wiedzą nic o jakichś specjalnych zarządzeniach.

Rokowania polsko-litewskie.

BERLIN. 3, 8. (Pat.) „Berliner Tageblat" w depeszy z Warszawy zapowiada, że odpowiedź polska na propozycję litewską w sprawie terminu konferencji w Królewcu wyrazi zasadniczą zgodę co do terminu i miejsca, równocześnie jednak wyjawi ona życzenie, aby ta konferencja przeniesiona została do Genewy i odbyła się w okresie przed sesją Ligi Narodów, z tego powodu, ponieważ minister Zaleski nie mógłby około 15 sierpnia wziąć udziału w konferencji królewieckiej.

W razie, gdyby Litwa nie zgodziła się na kontrpropozycję polską, prawdopodobne jest, że minister Zaleski wyśle do Królewca swego zastępcę.

Jest rzeczą oczywistą, zdaniem korespondenta Berliner Tageblattu, że Polska stara się wzmocnić swoją pozycję wobec Litwy, dążąc do przeniesienia konferencji porozumiewawczej przed forum genewskie.

Zachodzi tylko pytanie czy Litwa zechce się na to zgodzić.

STRZĘPKI.

Myśli olimpijskie.

Kiedy czytam o sukcesach sportowych różnych potentatów sportu, o rekordach, mistrzostwach, treningach, zawodach i t. p. wciąż powraca mi uparta myśl, która może wydać się szczytem zacofania.

— I poco to wszystko? Co za sens biec do upadłego do jakiegoś słupka na własnych nogach, kiedy daleko prędzej można daleko większą przestrzeń przebyć pociągiem?

Co za sens rzucać kulą ręcznie na dystans choćby 100 metrów, kiedy z daleko mniejszą fatygą można tą samą kulą wystrzelić z armaty na odległość 40 kilometrów?

Co za sens pytam dalej — skakać wzwyż o tyczce kiedy daleko wyżej można się wzbić za pomocą aeroplanu? Albo poco się męczyć wiosłowaniem, kiedy są motorówki? Może mi to kto wytłómaczy?

Rozumiem, że 3000 lat temu, kiedy nie było telegrafu bieg maratoński miał rację bytu, a rzuty oszczepami i dyskami zastąpić musiały współczesne dalekonośne karabiny. Lecz dzisiaj? Dlaczego nikt nie uprawnia sportu robienia pończoch na drutach? Bo są maszyny!. Otóż właśnie.

Ba, krzykną ludzie postępowi: „w zdrowem ciele — zdrowa dusza". Wobec tego zwracam się do lekarzy z pytaniem: czy to zdrowo biec z wywieszonym językiem półkilometra chociażby, czy to zdrowo bić się pięściami po fotografjach do utraty przytomności? czy to zdrowo męczyć serca i płuca wiosłowaniem? czy to zdrowo skakać na 2 metry wgórę i narażać się na wstrząśnięcie mózgu albo co gorszggo?...

Ja osobiście dziękuję za takie zdrowie.

Kuba.

Domysły niemieckie.

BERLIN, 3-VIII. (Pat). Nacjonalistyczna agencja „Telegraphen Union", donosząc w depeszy z Warszawy o przybyciu delegacji wyższych oficerów rumuńskiego sztabu generalnego do Warszawy podkreśla, że według krążących tam domysłów obecna wizyta rumuńska ma być niejako dalszym etatem „tajnych narad", które odbywały się poprzednio w Bukareszcie, Warszawie i Paryżu między sztabem generalnym polskim i rumuńskim, a których cele jak zaznacza depesza ta do tej pory są zupełnie nieznane.

Kazimierz Wierzyński laureat konkursu olimpijskiego.

Na wystawie olimpijskiej pierwszą nagrodę za poezje sportowe otrzymał poeta polski, p. Kazimierz Wierzyński. Urodził się on w Drohobyczu w 1894 roku, gimnazjum ukończył w Stryju, studja zaś uniwersyteckie w Krakowie i Wiedniu, gdzie go zastała wojna. Bierze w niej udział, jako oficer austrjacki, dostaje się jednak do niewoli, skąd dopiero po 3 latach ucieka do Kijowa. Stamtąd przedziera się do Polski, wstępuje do wojska polskiego i służy w niem aż do ukończenia wojny z bolszewikami. Po zdemobilizowaniu poświęca się zawodowi dziennikarskiemu, przyczem coraz bardziej rozwija swoją twórczość poetycką. „Wiosna i wino", „Wróble na dachu", „Wielka niedźwiedzica", „Pamiętnik miłości", „Laur olimpijski" — oto tytuły zbiorów poezji Wierzyńskiego, czytanych i popularnych w całej Polsce, częściowo zaś tłómaczonych na obce języki.

Wierzyński już od wczesnej młodości czuł skłonność do poezji. Pisał sporo w gimnazjum pisał jednak „sobie i Muzom", zwierzając się tylko najbliższym przyjaciołom ze swych skłonności.

Poezja stała się dla niego pasją, obok drugiej pasji — sportu. Foot-ball i lekka atletyka pochłania mu wiele czasu przed wojną. Po wojnie to przywiązanie do sportu uczyniło zeń znakomitego dziennikarza sportowego (dziś jest redaktorem „Przeglądu Sportowego") i pchnęło go do napisania szeregu wierszy sportowych, którym zawdzięcza obecny swój tryumf międzynarodowy i otrzymanie pierwszego miejsca na konkursie olimpijskim wystawy sportowej. Tryumf ten jest tem większy, że wśród wielu wyczynów sportowych, świadczących o tężyźnie ciała, Polak zdobywa pierwszeństwo w dziedzinie ducha.

Przedstawiciel nasz natychmiast po ogłoszeniu wyniku konkursu amsterdamskiego, odwiedził laureata. Zastał go po nieprzespanej nocy, zmęczonego i wzruszonego. To najbliżsi przyjaciele tak fetowali zwycięzcę poezji sportowej.

— Proszę przyjąć najserdeczniejsze gratulacje w imieniu redakcji i mojem — zaczęliśmy rozmowę. Tryumf pański więcej wzbudził w nas zachwytu, niż tryumf Konopackiej.

Poeta uśmiechał się:

— Dziękuję, dziękuję.

Nie chcemy dokuczać laureatowi pytaniami, zadajemy jedynie kilka pytań, cisnących się na usta.

— Czy jedzie pan do Amsterdamu, aby osobiście odebrać nagrodę?

— Nie wiem jeszcze. Chciałbym, ale nie jestem pewien, czy mi się to uda.

— Panie Kazimierzu — powiadamy. — Dziś pan niema prawa sobą rozporządzać. Należy pan do całej Polski, którą musi pan reprezentować. Ministerstwo Spraw Zagranicznych będzie miało prawo przemocą wysłać pana na Olimpjadę.

— Do tego nie dojdzie, — śmieje się poeta. — Mam nadzieję, że będę potulny, jak baranek i pojadę, jeżeli tego odemnie zażądają.

— Czy nie uważa pan, że zwycięstwo polskie w dziedzinie poezji więcej jest warte, niż rekord w skakaniu o tyczce?

Tryumfator olimpijski uśmiecha się pobłażliwie i mówi skromnie:

— A jednak ten rzut Konopackiej, to naprawdę cudowny. Czyż mogę równać się z nią...

*

WARSZAWA, 3. VIII (Pat). Dzisiaj wyjechał do Amsterdamu laureat w konkursie literackim na Olimpjadzie, Kazimierz Wierzyński, celem osobistego odebrania nagrody. Wierzyński otrzymał wiele depesz gratulacyjnych, między innemi od ministra oświaty Świtalskiego.

Igrzyska Olimpijskie.

Pierwszy dzień igrzysk — Pierwsze konkurencje — gigantyczny bieg Nurmi — Ritola.

(*Od specjalnego wysłannika „Kurjera Wileńskiego"*.

Amsterdam w sierpniu

Pierwszy dzień igrzysk zgromadził na stadjonie olimpijskim taką samą prawie ilość widzów co w dzień otwarcia.

Zmienił się tylko może wygląd widowni, gdyż poszczególne grupy wśród publiczności zaopatrzyły się w chorągiewki o barwach narodowych przy pomocy których uzewnętrzniają swe uczucia radości z powodu zwycięstw swych rodaków.

Zaraz po ukończeniu danej konkurencji megafon ustawiony przed maratońską trybuną ogłasza w języku holenderskim i francuskim nazwiska zwycięzców i jednocześnie na wielkiej tablicy o mechanicznem urządzeniu umieszczonej z boku ukazują się numery i wyniki cyfrowe.

Publiczność orjentuje się przy pomocy programów wydawanych codziennie przez biuro igrzysk.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyników wciąga obsługa na 3 maszty olimpijskie umieszczone nad tablicą flagi państw, które zajęły w danej konkurencji jedno z trzech pierwszych miejsc (największa oznaka 1 miejsce 2 miejsce z boku dalsze miejsca).

W momencie gdy flagi wznoszą się w górę orkiestra gra hymn państwowy i z tysiący ust współziomków dobywa się pieśń dumy narodowej.

Jest to niezapomniana chwila, która wstrząsa i przejmuje do głębi.

Na pół godziny przed rozpoczęciem się konkurencji dnia boisko wewnętrze stadjonu zaroiło się od zawodników i sędziów.

Zawodnicy przygotowują się do mającej nastąpić wkrótce walki lekkim treningiem—sędziowie sprawdzają po raz ostatni urządzenia i punktualnie z uderzeniem 2-ej godziny starter wypuszcza pierwszych biegaczy do 400 metrów z płotkami.

Jednocześnie odbywają się skoki w wyż na licznych skoczniach rozmieszczonych po rogach boiska, oraz rzuty kulą w 2 serjach.

W 1-szym przedbiegu startuje słynny biegacz angielski lord Burghley, który przychodzi pierwszy do mety przed amerykaninem Maxwellem w czasie 57 s.

W innych zwyciężają: Gibson (Ameryka) 57, Viel (Francja) 56,2, znakomity Taylor (Ameryka) 55,2, Peruval (Angja) 55 8, i Cuhel (Ameryka) 54,6.

Z każdego przedbiegu 2 pierwszych wchodzi do finału.

Nasz doskonały piłkarz Kostrzewski wylosował 5 przedbieg i ma za przeciwników Perciwala (Angl) Japończyka Miki, Szweda Pettersona i Norwega Hange.

Strzał... i rodak nasz rusza z miejsca przechodząc gładko przez płotki.

Krzyczymy z całych sił. — Ste-fan, S-t-e f a-n.

Meta „Ostatnie chwile walki" Kostrzewski zajmuje drugie miejsce tuż za Perciwalem. Wchodzi do półfinału.

Tymczasem w skoku w wyż odbywa się wyścig o lepsze pomiędzy najsłynniejszymi skoczkami świata.

Do finału dochodzą tylko ci, którzy osiągną 183 cm.

Polacy w tej konkurencji nie biorą udziału.

W liczbie finalistów znajduje się 3 Niemców (Kropke, Huhn i Bonneder) kilku Amerykanów (Osborne, Hedges, King) 2 Japończyków (Kimura i Oda) i 3 Francuzów (Menard, Cherrier i Lewden) i 1 Finlandczyk Torribio.

Przy wysokości 194 cm. utrzymuje się tylko King (Ameryka), zdobywając tem samem tytuł mistrza olimp. i wydzierając zwycięstwo słynnemu rodakowi Osbornowi, do którego należy rekord świata w skoku w wyż 2 m. 03.

Dalsze miejsca zajmują Hedges, Menard, Torribio, Osborne i Oda wszyscy osiągając 191 cm.

Na chwilę uwaga odwraca się od skoku w wyż i kieruje się w stronę, gdzie miotacze kulą dochodzą do głosu.

Już za pierwszym rzutem słynny Hirszfeld (Niemcy) bije rekord świata, który należał do Amerykanina Rosego (15 m. 544).

Z różnych części olbrzymich trybun podnosi się nieopisany krzyk radości. To Niemcy ogłaszają urbi et orbi swój tryumf narodowy.

Wkrótce jednak okazuje się jak złudne są nadzieje. Amerykanin Brix poprawia o kilka centymetrów wynik Niemca. Znów burza oklasków. Tym razem Ameryk nie stają się przedmiotem owacji tłumów.

W wyniku końcowym zwyciężają: Kuck (Ameryka) 15.87, Brix (Ameryka) 15.75 i Hirszfeld (Niemcy) 15.72.

Wszyscy osiągalą wyniki lepsze od rekordu światowego, który utrzymywał się niepobity od roku 1909.

Nie mniejsze emocje jak przy rzutach kulą przeżywali wszyscy uczestnicy igrzysk podczas przedbiegów na 100 metrów. Było ich 16.

Najsławniejsi sprinterzy świata jak: Wykoff, Maccallister, Braccy (Ameryka) Corts, dr. Wichmann, Houben, Lammors (Niemcy), Mourlon (Francja), Atkinson, Legg (Afryka), London — murzyn (Anglja) Gerö (Wegry), Fitzpatrick i Williams (Kanada) i Pina (Argentyna) i dziesiątki innych mierzyło wzajemnie swe siły.

Czas 10:8 w przedbiegach osiągnęło 4-ch zawodników (Manalister, Lammers, London i Gerö). Inni równo 11 s.

32 biegaczy weszło do półfinału.

Z narodów słowiańskich znalazł się w półfinale tylko Czech Vykonpil.

Polacy nie obesłali celowo tej konkurencji, w której nie mogliśmy mieć żadnych szans.

Niezwykle emocjonujący był również bieg 800 mtr. Rozegrano go w 8 serjach przyczem po 3 najlepszych zakwalifikowano do półfinału.

Uwaga nasza skupiła się na przedbiegu w którym startował Malanowski. Przeciwnikami jego był słynny biegacz francuski Martin, węgier Borsi, niemiec Müller, czech Kittel i hindus Murphy.

Malanowski szedł początkowo dobrze jednak już na 2 gim okrążeniu pozostał w tyle nie wytrzymując tempa i zajął przedostatnie miejsce. Pierwsze miejsca w przedbiegach zajęli: Peltzer (Niemcy) 1 : 57,4, Hahn (St. Zjednoczone) 1 : 56, Martinn (Francja) 1 : 58,8. Keller (Francja) 1 : 59, Edwards (murzyn z Kanady) 1 : 59,4, Wilson (Kanada) 1 : 59,2, Baraton (Francja) 2 : 3,4 i Dengra (Argentyna) 2 : 1,2.

Pełne emocji konkurencje pierwszego dnia kończy gigantyczny bieg 10.000 metr.

Biorą w nim udział cudowni biegacze

Życie gospodarcze.

Walny zjazd organizacyjny Zw. Kółek Roln. i organizacyj rolniczych w Wilejce pow.

Z inicjatywy niektórych członków instytucyj rolniczo-spółdzielczych pow. wilejskiego odbył się 29 lipca r. b. pod przewodnictwem p. Wacława Kossakowskiego, agronoma powiat., walny zjazd organizacyjny Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych powiatu wilejskiego.

Na zjazd przybyło 24 delegatów od Kółek Rolniczych, Kas Stefczyka i Mleczarń Spółdzielczych.

Zjazd otworzył starosta pow. wilejskiego p. Jan Nitosławski, przyczem w dłuższem przemówieniu zobrazował stan powiatu pod względem rozwoju rolniczo spółdzielczego, podkreślając doniosłe znaczenie tworzącej się placówki, obiecując ze swej strony jaknajdalej idące poparcie jako starosty i przewodniczącego sejmiku.

Następnie zkolei zabrał głos przewodniczący p. Kossakowski, odczytując porządek obrad i w krótkiem przemówieniu nakreślając szkic działalności Powiat. Zw. K. i Org. Roln.— oświadczył gotowość współpracy jako agronom - instruktor rolny powiatu.

Ponieważ na zebraniu było też reprezentowane Kółko Rolnicze w Spiahlicy, gm. wiszniewskiej należące do Centr. Tow. Roln., w osobie p. Celiny Kiersnowskiej, która poruszyła sprawę przynależności Powiatowego Związku, t. j. czy do Zw. K. i Org. Roln Z. Wileńskiej, czy też do Centr. T-wa Roln. — wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której kolejno zabierało głos szereg mówców; w rezultacie postawiono dwa wnioski pod głosowanie:

I y wniosek p. Kiersnowskiej: „Stworzyć samodzielną instytucję powiatową niezależną ani od Zw. K. i O. R., ani od C. T.R., obejmującą pod swoją opiekę wszystkie na terenie powiatu znajdujące się Kółka Rolnicze i Spółdzielnie".

2 gi wniosek p. K. Boczonia: „Wyłącznie stworzyć Pow. Zw. K. i Org. Roln., podporządkowując takowy Związkowi K. i Org. R Z. Wileńskiej".

W wyniku głosowania, 1-y wniosek upadł, otrzymując zaledwie 2 głosy na 20 przeciw i 2 powstrzymującym się, zaś 2 gi wniosek przeszedł 20 głosami przy 4 powstrzymujących się

Wobec czego przystąpiono do odczytania statutu Zw. K. i Org. R., który przyjęto w całej swej rozciągłości bez żadnych zastrzeżeń i wprowadzenia doń jakichkolwiek zmian.

Następnie przystąpiono do wyborów władz związku, przyczem większością głosów zostali wybrani: pp. Fr. Rusiecki, jako prezes, K. Boczoń, wiceprezes, D. Żeligowski, sekretarz, oraz członkowie zarządu: pp. Witold Preiss, Anatol Radziwanowicz, J. Jarowski i A Kimber. Komisję rewizyjną wybrano w składzie: pp. W. Kossakowskiego, Józ. Kurnosowa i Pawła Więckowskiego.

Nadmienić wypada, iż na terenie pow. wilejskiego znajduje się 15 Kółek Roln., 11 Kas Stefczyka i 5 Mleczarń Spółdz. należących do Zw. K. i Org. R. Z. Wil. oraz 2 Kółka Roln. i 3 Mleczarnie — do Centr. T-wa R., pomimo iż te ostatnie nie solidaryzują się ze Zw. K. i Org. R. Z. Wil., jednakże nowopowstały Zw. Powiatowy, stojąc na gruncie apolitycznym wyraża gotowość współpracy ze wszystkiemi Kółkami i Organizacjami rolniczemi w powiecie.

Ponieważ oddawna odczuwać się dawała potrzeba stworzenia w Wilejce pododnej instytucji i próby założenia związku w ubiegłym i bież. roku rozbijały się o brak zrozumienia, lub też może zamało energiczną akcję organizacyjną zjazdu, przeto należy się podziękowanie kierownictwu Pow. Zw. Osadników, które użyczając swego lokalu dla zjazdu było równocześnie duszą Komitetu Organizacyjnego założenia Zw. Kółek i Org. Roln. i jemu też jako jednemu z inicjatorów należy w dalszej pracy w tej dziedzinie złożyć serdeczne życzenia owocnej pracy.

Ż. D.

Zadania i współpraca organizacyj rolniczych i samorządowych na terenie Wileńszczyzny.

Prowadzone od kilku lat pertraktacje pomiędzy Związkiem Kółek Rolniczych Ziemi Wileńskiej i Wileńskim Towarzystwem Rolniczym w sprawie unifikacji tych instytucyj, jak dowiadujemy się, dochodzą do pomyślnego końca. Zdawałoby się, że tak pożyteczne i pokrewne organizacje rolnicze powinny współpracować zgodnie w jaknajściślejszym kontakcie, jednak niestety, tak nie jest!

Rywalizacja i niezdrowa konkurencja pomiędzy pracownikami tych instytucyj wyrządzają wielką szkodę sprawie podniesienia kultury rolniczej na Wileńszczyźnie. Mamy tu tyle pracy w tym kierunku, że, doprawdy, grzechem jest marnowanie aż tyle czasu na targi i pertraktacje.

Pomimo pracy kulturalno-oświatowej, instytucje te, zespolone w jedną mocną organizację, powinny zająć się w pierwszym rzędzie najaktualniejszą obecnie i palącą u nas sprawą doprowadzenia do porządku łąk i pastwisk. Posiadamy aż 400.000 ha zabagnionych łąk nieużytków, osuszenie których prócz zarobku przez szereg lat dla miejscowej ludności, da conajmniej 60 miljonów rocznego dochodu.

Aczkolwiek rządowe kredyty na meljoracje są minimalne i za drogie, szereg kredytów na poszczególne meljoracje nie wyzyskuje się zupełnie.

Na zjeździe organizacyj rolniczych w Wilnie dowiedzieliśmy się z referatu p. dyrektora Banku rolnego, że niektóre z tych kredytów formalnie „magazynują się" z powodu braku zapotrzebowań na takowe.

Sprawa ta poszłaby intensywniej gdyby powołane do tego organizacje rolnicze, przejawiły większą działalność. To też do czasu stworzenia u nas samorządu gospodarczego, wszędzie gdzie lokalne kółka rolnicze są słabe i nie przejawiają większej działalności, stwierdzić musimy, że większość jest takich „kółek" — wszelkie sprawy gospodarcze i społeczne zarządy gmin powinny wziąć w swoje ręce. Pomimo, że gminy nasze uginają się wprost pod nawałem często nieprodukcyjnej papierowej pracy biurokratycznej, są takie gminy, które znajdują czas i dla pracy twórczej. Powszechnie wiadomem jest, że tam gdzie coś się robi z łaski i honorowo, to zazwyczaj „praca" taka polega na tytułach i gadaninie.

Wdzieczne pole do pracy mają tu inteligentni kierownicy gmin z inicjatywą i praktyką organizacyjno-gospodarczą. Potrzebny jest też pewien nacisk z góry.

Jako przykład posłużyć tu może powiat mołodeczański. Nowy, przed rokiem dopiero utworzony z siedmiu najgorszych pod każdym względem gmin, powiat mołodeczański, poszczycić się może obecnie dobremi spółdzielniami kredytowymi, mleczarniami, domami ludowymi. Są w powiecie mołodeczańskim takie gminy, które posiadają u siebie prócz kilku mleczarń spółdzielczych, spółdzielnię rolniczo handlową, bank ludowy, kasę Stefczyka, spółdzielnię przetworów owocowych, stację do oczyszczania zboża, spółkę wodno-meljoracyjną, dom ludowy. Przy pewnym nacisku zgóry można i potrzeba żeby tak było w każdej gminie na Wileńszczyźnie. Wtedy nie będziemy potrzebowali tracić czasu i energji bezprodukcyjnie na likwidowanie wszelkiego rodzaju „hurtków" a i ludność miejscowa, widząc, że dbają o nią i pracują nad poprawieniem jej dobrobytu zupełnie inaczej będzie się odnosiła do wszelakich naszych poczynań.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Targi Północne.

Całe Nowogródzkie wybierze się na Targi Północne.

Dnia 2 b. m. w nowogródzkiem Urzędzie Wojewódzkiem pod przewodnictwem p. woj. Beczkowicza odbyło się posiedzenie tamt. Komitetu Wystawy Rolniczej w Wilnie.

W zebraniu wzieli udział, przybyli z Wilna: prezes Komitetu Rolnego Targów Północnych p. inż. Czerniawski i kierownik Prasowy p. Święcicki, oraz wszyscy przedstawiciele powiatów w Nowogródzkiem. Po zagajeniu zebrania przez p. wojewodę zdawał sprawozdanie z działalności Komitetu p. Krępski, z którego to sprawozdania wynikało, że prezydjum Komitetu z p. Bokunem, naczelnikiem Wojew. Wydz. Rolnego na czele, rozwinęło niezwykle ożywioną akcję w celu zdobycia dla Wystawy Wileńskiej eksponatów i zorganizowania licznych wycieczek. Ze sprawozdań poszczególnych powiatów wynika, iż ludność tamt. odniosła się bardzo przychylnie do przeprowadzonej, pod protektoratem p. wojewodę propagandy i weźmie liczny udział w Wystawie. Z dalszych sprawozdań okazuje się, że we wszystkich powiatach, przy Komitetach Wystawowych, potworzyły się komisje wycieczkowe, dzięki którym, zarówno samorządy powiatowe jak i gminne asygnowały już pewne kwoty na cele wycieczek wystawowych do Wilna. Subwencje na ten cel wynoszą od 50 do 300 zł.

Według dotychczasowych relacji, każdy powiat wyśle po 3 wycieczki liczące do 30 osób. Stosownie do życzeń p. wojewody, przedstawiciele komitetów wystawowych rolnych, przyrzekli zorganizować wycieczki głównie z ludności małorolnej, oraz młodzieży szkół rolniczych. Na tymże zebraniu postanowiono zorganizować wycieczkę z pośród samorządowców i inteligencji pracującej.

Pozatem wycieczki mają zorganizować różne kółka rolnicze i pokrewne organizacje. Na podkreślenie zasługuje udział wojew. nowogródzkiego, który na wystawie rolniczej, będzie obejmował 1/8 wystawionych eksponatów.

Większa wycieczka przybędzie z powiatu nieświeskiego, która uprzednio była organizowana do Poznania.

Tempo całej pracy związanej z udziałem w Targach Północnych, w dużej mierze jest zasługą p. wojew. Beczkowicza.

Kupiectwo Polskie na Targach Północnych.

Dziś, bawił w Wilnie dyrektor Rady Nadzorczej Zrzeszeń Kupiectwa w Polsce p. Wartalski, który zwiedzając teren Targów, informował się o przebiegu prac przygotowawczych. Pobyt p. dyr. Wartalskiego łączy się ze sprawą dawno zapowiadanego zjazdu zrzeszeń kupieckich z całej Polski w Wilnie, który ostatecznie odbędzie się podczas Targów. Pan dyr. Wartalski przyrzekł zarządowi Targów zorganizowanie licznych wycieczek do Wilna, wśród kupiectwa w Polsce.

Dowodem dużego zainteresowania się sfer kupieckich Targami w Wilnie, jest również postanowienie wydania specjalnego numeru „Tygodnika kupieckiego" poświęconego Targom Północnym.

Giełda warszawska z dn. 3.VIII b r

DEWIZY:

Holandja	358,35—359,45
Londyn	43,29—43,18
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	34.90—34,82
Praga	26,42—26,36
Szwajcarja	171.64—171,21
Stokholm	238,62—239,02
Wiedeń	125.78—125,47
Włochy	46.65—46.53
Marka niemiecka	212,57

Katastrofa lotnicza w Krakowie.

Lotnik kpt. Szwejkowski zabity.

KRAKÓW, 3-VIII. (Pat). W dniu wczorajszym około godz. 11-ej rano, kpt. pilot Aleksander Szejkowski wystartował z lotniska wojskowego w Rakowicach na aparacie myśliwskim typu Spad 61 celem wykonania lotu służbowego.

Kiedy aparat znajdował się na wysokości kilkuset metrów nad polem Bieńczyckiem, kpt. Szwejkowski wykonał ostry wiraż ześlizgując się skrzydłami do ziemi.

W chwili kiedy na niewielkiej wysokość pilot chciał doprowadzić maszynę do pozycji normalnej urwał się tak zwany baldachim łączący oba skrzydła. Jedno skrzydło oderwało się i aparat runął na pole. Oderwane skrzydło spadło na paręset metrów od szczątków aparatu. Zgon kpt. Aleksandra Swejkowskiego nastąpił momentalnie.

Według istniejących przypuszczeń ś. p. Szwejkowski usiłował ratować się przy pomocy spadochronu, który znaleziono pod gruzami aparatu częściowo rozwinięty.

W czasie walk bolszewickich ś. p. kpt. Aleksander Szwejkowski odznaczony został krzyżem Virtuti Militari i krzyżem Walecznych. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 4 bm. ze szpitala garnizonowego.

Kronika prowincjonalna.

KRONIKA SMORGOŃSKA.

— **Wybory Zarządu Zw. Kupców.** W tych dniach w Smorgoniach odbyły się wybory nowego Zarządu Związku Kupów żydowskich. Do zarządu weszli: Izaak Lejbman, Szaja Łaskor, Izaak Daniszewski i Moryc Rozenblat.

KRONIKA TROCKA.

— **Koniokradztwo.** W dniu onegdajszym w zaśc. Michałowo skradziono z pastwiska konia, należącego do Franciszka Szargunesa. Wszelkie poszukiwania koniokradów pozostały bez rezultatu.

Z POGRANICZA.

— **Litwini usiłują przeszkodzić w umocnianiu znaków granicznych** Ostatnio łącznie z coraz częściej zdarzającemi się wypadkami niszczenia wiech granicznych polskich przez „szaulisów". D-two K. O. P-u zarządziło umocnienia w szeregu miejscowości na pograniczu znaków państwowych polskich.

Już obecnie prowadzone są na pograniczu prace w tym kierunku.

W związku z powyższem Litwini za wszelką cenę postanowili w pracach oddziałów K. O. P-u przeszkodzić, i już w dniu onegdajszym w okolicach Dukszt i Antoledziach usiłowali zniszczyć umocnione wiechy.

Przeszkodziła temu natychmiastowa interwencja żołnierzy polskich.

Według uzyskanych informacji należy się spodziewać dalszych prowokacyjnych wystąpień ze strony zbrojnych band litewskich.

— **Wysiedlenie i nielegalne przekroczenie granicy.** Podług ostatnio sporządzonego zestawienia statystycznego w ciągu miesiąca ubiegłego wysiedlono z Litwy 64 osoby, jednocześnie władze polskie zatrzymały 163 osoby za nielegalne przekroczenie granicy polsko li ewskiej.

W ciągu tego samego czasu władze sowieckie wysiedliły na polskie terytorjum 129 osób. Za nielegalne przekroczenie granicy polsko - sowieckiej zatrzymano 450 osób.

— **Ujęcie techników komunistycznych.** Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem Kucewicze patrol K. O. P-u ujęło 3-ch techników komunistycznych, przy których znaleziono szereg kompromitujących dokumentów.

KRONIKA.

Sobota **4** sierpnia.

Dziś: Dominika.
Jutro: N.M.P. Śnieżnej.

Wschód słońca—g. 4 m 08
Zachód „ g. 19 m. 23

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 3. VIII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 758. Temperatura średnia +15°C. Opad w milimetrach—4. Wiatr przeważający północno-zachodni. Półpochmórno. Przelotne ulewy. Maksimum na dobę +19° C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Wojewoda Raczkiewicz w Bujwidzach.** W dniu 2 b m. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz udał się wraz z naczelnikiem Wydziału Pracy i Opieki Społecznej K. Joczem i sekretarzem osobistym St. Staniewiczem do m-ka Bujwidze, a następnie do kolonji letniej Kukawka.

W Bujwidzach, po skontrolowaniu miejscowego posterunku policyjnego, wojewoda szczegółowo oglądał mury przeznaczone na „szpital" w Bujwidzach. Mury te przed wojną zostały pobudowane z zapisu ks. Dzierdziejewicza z 1800 roku na cel wyżej wskazany.

Wojewoda wileński zasięgnął opinji b. ministra W. Makowskiego, bawiącego na wywczasach letnich w majątku swoim, położonym tuż obok miasteczka. Osobiste oględziny i zasięgnięte informacje dadzą możność wojewodzie podjęcia wniosku, co do dalszego wykorzystania już istniejącej budowli. Samo położenie nad brzegiem Wilji, miejscowość zdrowotna sprzyjają zrealizowaniu projektu zapisodawcy i, przy odpowiedniej dotacji rządowej, powinna w Bujwidzach powstać instytucja o charakterze leczniczym, lub o charakterze opieki społecznej.

W odległej o kilkanaście kilometrów od Bujwidz, a 2 kilometry od Niemenczyna Kukawce wojewoda wileński zwiedził szczegółowo kolonję letnią dla dziewcząt ze szkół średnich, prowadzoną przez Centralę Opiek Rodzicielskich. Kolonja ta istnieje jaz 2-gi rok w rządowej posiadłości, odstąpionej Centrali Opiek Rodzicielskich i daje możność ulokowania w higjenicznych i korzystnych dla zdrowia warunkach przeszło 50 dziewcząt. W kolonji tej wojewoda spędził około 2-ch godzin oprowadzany i informowany przez kierownictwo. Kolonji i przez pensjonarjuszki.

— **Przyjęcie u p. wojewody.** W dniu 3 b.m. przyjął pan wojewoda dyrektora Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego p. Wartalskiego w sprawie Targów Północnych, Prezydenta miasta Wilna p. Folejowskiego i dyrektora Korolca, którzy prosili pana wojewodę o przyjęcie godności preresa honorowego Komitetu Targów,—i Hamana Karaimskiego w Polsce Surscja Chan Szapszała w towarzystwie prezesa gminy Karaimskiej w Wilnie.

OSOBISTE.

— **Urlop naczelnika Wydz. Pracy Op. Społecznej.** W dniu 3 b. m. naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej pan Konrad Jocz rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy z przerwą na okres otwarcia Targów. Zastępować go będzie kierownik Opieki Społecznej p. Aleksander Trocki.

ADMINISTRACYJNA.

— **Urlop wypoczynkowy.** Z dniem onedajszym Dyrektor Wileńskiego Oddziału Polskiego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych p. Rackiewicz rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo objął inż. Dorożyński.

— **Przedstawiciele prasy amerykańskiej węgierskiej w Wilnie.** W dniu wczorajszym 3 b. m. przybyli do Wilna dziennikarze zagraniczni, a mianowicie: przedstawiciel dziennika amerykańskiego „Chicago Tribune" p. Allena, oraz przedstawiciel prasy węgierskiej p. Fiala.

Obaj dziennikarze w dniu wczorajszym złożyli wizytę p. wojewodzie wileńskiemu poczem korzystając z uprzejmości władz polskich udali się samochodem w towarzystwie radcy wojewódzkiego p. Pawlikowskiego na pogranicze polsko-litewskie.

Dziennikarze zagraniczni przybyli specjalnie do Wilna by poznać miejscowe warunki, oraz zaznajomić się ze stosunkami na pograniczu litewskiem.

MIEJSKA.

— **Komitet Rozbudowy** na posiedzeniu swym w dniu wczorajszym przyznał pożyczki:

a) osobom prywatnym na remonty przymusowe:

1) E. Daukszance, Bernardyński 10—1380 zł.
2) S. Papower, Żydowska 8—3000 zł.
3) P. Rymkunasowi, Połocka 9—2000 zł.
4) Piórewiczowi, Kolonja „Zgoda"—7500 zł.
5) A. Rostkowskiemu, Kalwaryjska 31—52500 złotych.
6) Zarządowi Opieki N. Marji Panny, (Magdalenek). Senatorska 29 zasadniczo—65000 zł. na rok bieżący 35000 zł.
7) H. Wyszykowskiemu, Turgielska 16-A.—2750 zł.
8) L. i S. Churginowi, Makowa 5, zasadniczo przyznano 234.112 zł. na rok bieżący —65000 złotych
9) St. Wilpiszewski, Piękna 14, zasadniczo 42000 zł. w roku bieżącym—5000 zł.

Instytucjom:

b) na odbudowę dawnego ratusza przy ul. Wielkiej przyznano zasadniczo 369.904 zł. w roku bieżącym—216.904 zł.

c) „Osiedlu Robotniczemu" na budowę jednego domu o 26 mieszkaniach na Placu Broni przyznano zasadniczo 335.565 zł. z czego na rok bieżący—150.000 zł.

świata—finlandczycy: Nurmi i Ritola, szwed Wide i szereg innych najwybitniejszych długodystansowców obu półkul (ogółem 24 biegaczy.

Po wystrzale startera wysuwa się na czoło Beavers (Anglja) ale już po 2 pierwszych okrążeniach wyprzedza go Ritola, który prowadzi odtąd cały bieg przez blisko 10 klm.

Tuż za nim krok w krok biegnie Nurmi znakomity taktyk, największy biegacz jakiego świat wydał.

Odstępy pomiędzy czołowymi biegaczami zaczynają zwolna wzrastać.

W pierwszej grupie biegną: Ritola, Nurmi, Wide, w następnej: Beawers, Muggridge (Anglja) i Lindgrem (Szwecja) a dalej reszta, nie dotrzymująca kroku czołowej grupie.

Napięcie wśród widzów, w miarę jak ubywa okrążeń wzrosła.

Trybuny drżą od okrzyków! N-ur-mi. N-u-r-mi entuzjazm wśród widzów coraz większy.

Taką walkę raz tylko w życiu się ogląda.

Kto zwycięży? Nurmi mistrz świata, czy jego groźny rywal Ritola, zwycięzca z poprzedniej olimpjady oto pytania, które się cisną na usta.

Ostatnie okrążenie... Ritola wciąż jeszcze pierwszy, ale Nurmi naciska go coraz silniej.

Do mety jeszcze 100 metrów. Nurmi wysuwa się zdecydowanie przed Ritolą i w pełnym gazie przerywa taśmę w czasie 30:18,8, który stanowi nowy rekord olimpijski. Za nim 3 metry zaledwie wtyle Ritola (30:19,8), trzeci Wide (Szwecja) 31:4.

Chwila skupienia i ciszy. Flaga państwowa Finlandji wciągnięta na maszt olimpijski powiewa dumnie na cały świat. Orkiestra gra hymn narodowy. Wszyscy stoją z odkrytemi głowami oddając hołd temu narodowi, który w rzędzie narodów całego świata zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

Za Nurmim, zwycięzcą IX igrzysk, biegnie cała masa fotografów i operatorów, lecz genjalny i niezwykle skromny Finn umyka przed nimi dolnem zejściem pod trybuny.

Walki skończone—fala ludzka odpływa z potężnego stadjonu w głąb miasta.

Drugi dzień igrzysk.

Dwa finały. — Konkurencja pań.

Drugi dzień igrzysk rozpoczęły półfinały 100 mtr., w których dwaj pierwsi biegacze: Macalliner (Ameryka) i London (Anglja) uzyskali świetny czas — 10,6 sek. Drugie miejsca zajmują: Williams (Canada) i Lammers (Niemcy), trzecie: Legg (Afryka i Wykoff (Ameryka), wszyscy kwalifikując się do finału.

Jednocześnie z biegami odbywa się rzut młotem konkurencja, która była dotąd domeną Ameryki.

W poprzednich olimpjadach Amerykanie zajmowali zawsze pierwsze miejsca, tym razem jednak zwycięstwo przechodzi w ręce Irlandczyka O. Callaghana, który osiąga 51 m. 39 (rekord światowy) 53 m. 295) przed Szwedem Sköldem (51,29) i Amerykaninem Blackiem (49,03).

Małe poruszenie na trybunach. Oto na starcie 100 m. stają panie poraz pierwszy od czasu wznowienia igrzysk olimpijskich.

Daje się zauważyć przewaga Niemek, z których 4 zajmuje pierwsze miejsca w przedbiegach (Holdman 13 p. Steinberg 12,8, Junker 12,8) i Schmidt 12,8).

W innych przedbiegach zwyciężają: wszechświatowej sławy japonka (Hitomi (12,8). francuska Gagneux (13), Kanadyjki Rosenfeld (12,6) i Cook (12,8) i Smith (12,6), Amerykanki zajmują przeważnie drugie miejsca.

Po chwili megafon zapowiada: finał biegu 400 mtr. przez płotki.

Strzał... kilka sekund biegu i świat przeżywa nową sensację.

Taylor (Ameryka) mistrz świata (52,6) i zwycięzca poprzedniej Olimpjady ulega lordowi Burghtleyowi (Anglja), który kończy bieg w przepięknej formie w czasie 53,4. Dalsze 2 miejsca zdobywają Amerykanie Cuhel i Taylor, ostatnie włoch Farcelli.

Pozostają jeszcze do rozegrania 3 konkurencje: bieg 800 mtr. (3 półfinały) i bieg 100 mtr. pań (półfinały) i 100 mtr. panów (finał).

W pierwszym z tych biegów zwyciężają Amerykanie Fuller (1:55,6) i Hahn (1:52,6) oraz Szwed Byhlén (1:55,6) Drugiemi miejscami dzielą się: Watson (Ameryka), Edwards (Canada) i Lowe (Anglja) — trzeciemi muszą się zadowolić: Keller i Martin (Francja) i Engelhard (Niemcy). Decydująca walka rozegra się jutro pomiędzy wymienionymi.

Półfinały 100 metr. pań przynoszą szereg niespodzianek.

Japonka Hitomi przegrywa nieoczekiwanie, przegrywają również 2 Niemki, które w poprzednich przedbiegach zwyciężyły. Pierwsze miejsce zajmują: Kanadyjka Rosenfeld (12,4), Amerykanka Robinson (12,4) i Niemka Schmith (12,8). Jako drugie przychodzą: 2 Kanadyjki: Smith i Cook, oraz Niemka Steinberg.

Ostatnim punktem programu jest finał 100 mtr.

W biegu tym nie bierze udziału zwyciezca poprzedniej Olimpjady Anglik Abrahams (10,6) ani też rekordoman świata Amerykanin Taddock (10,4).

Napięcie nerwowe biegaczy jest tak silne, że zrywają 2 starty i dopiero za 3 razem ruszają z miejsca.

I oto nowa sensacja. Typowany na 1 miejsce Amerykanin Wykoff o którym prasa całego świata tyle się rozpisywała zajmuje dopiero 4 miejsce.

Zwycięża nieoczekiwanie Williams, Kanadyjczyk, w czasie 10,8 przed niesłychanie szybkim i pięknie zbudowanym murzynem Londonem (Anglja), oraz Niemcem Lammersem, który sprawił wszystkim swoim biegiem wielką niespodziankę.

Wykoff (Ameryka), Legg (Afryka) i Maccalister (Ameryka) zajmują dalsze miejsca.

W ten sposób po raz pierwszy od czasów nowożytnich igrzysk olimpijskich Amerykanie, którzy dotąd błyszczeli jak gwiazdy nieosiągalne na firmamencie nie zdobyli w setce ani jednego pierwszego miejsca.

Fakt ten komentowany jest szeroko przez wszystkich.

W świat lecą depesze radjowe i telefoniczne — a kronika olimpijska zapisuje na miejscu dawnych wielkości nowe imiona.

Jutro dalszy ciąg programu. Mistrzyni świata w dysku Halina Konopacka staje w szrankach. Módlmy się wszyscy o zwycięstwo.

T. Kawalec

— **Rejestr produkcji rolnej i żywego inwentarza.** Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2.I.I. 1928 r. o statystyce produkcji rolnej—Magistrat m. Wilna w dniach najbliższych opublikuje obwieszczenie mocą którego wszystkie osoby zamieszkałe na terenie Wielkiego Wilna p siadające obszary rolne, bydło, trzodę chlewną i owce — winne zarejestrować o stanie posiadania w odnośnych miejskich biurach meldunkowych w terminach następujących:

1) rejestr ilościowy — stan zwierząt gospodarstwa do dnia 5 września b. r.

2) rejestr produkcji rolnej do dnia 5 listopada b. r.

Winni niezastosowania się do powyższego zarządzenia ulegną karze grzywny—karze aresztu do jednego miesiąca.

— **Regulacja ruchu pieszego.** Ostatnio władze administracyjne zwróciły szczególną uwagę na uregulowanie ruchu pieszego na ulicach Wilna. Z dniem wczorajszym zaczęły obowiązywać przepisy o ruchu pieszym na ulicach: Gaona, Żydowskiej, Szklanej, Jatkowej, Dominikańskiej, Szwarcowej i wszystkich innych ulicach położonych w obrębie Ghetta żydowskiego.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata.** W dniu wczorajszym Starosta grodzki w Wilna nałożył areszt na czasopismo białoruckie Nr. 1 „Dola Pracy" za umieszczenie artykułów: „Bez Gromady", „Trochę o faszyzmie", „W polu", „Jeszcze jedna ostatnia opowieść", „Inspekcje więzień w Polsce", „Exspoze marsz. Piłsudzkiego i jego skutki", zawierających cechy przestępstwa z p. 1 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 10.V.27 r. art. 50 prawa prasowego i art. 129 K. K. Redaktor „Doli Pracy" pociągnięty zostaje do odpowiedzialności.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Z KOLEI.

— **Przywrócenie normalnej komunikacji na szlaku Warszawa—Turmonty.** Prace nad naprawą toru kolejowego na szlaku Bezdany—Podbrodzie, uszkodzonego przez wylew stawów — częściowo zostały już zakończone. Uruchomiono jednotorowy ruch pociągów. W związku z powyższem pociąg pośpieszny Nr. 708, poczynając od dnia dzisiejszego na szlaku Warszawa—Turmonty będzie kursował normalnie podług rozkładu jazdy pociągów. (Przybycie do Wilna godz. 22 m. 5. Odjazd godz. 22 m. 30).

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Podniesienie płac dla dozorców domowych m. Wilna.** Postanowienie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczych do spraw dozorców domowych, wydane w dniu 25 lipca 1928 r. między innemi przewiduje również podwyżkę wynagrodzenia, które ustalono jak następuje:
w domach 1 klasy przy ul. 1 kateg. 138 zł. miesięcznie.

„	„	2	„	„	„ I	„	108	„	„
„	„	3	„	„	„ I	„	69	„	„
„	„	1	„	„	„ II	„	109	„	„
„	„	2	„	„	„ II	„	84	„	„
„	„	3	„	„	„ II	„	49	„	„
„	„	1	„	„	„ III	„	84	„	„
„	„	2	„	„	„ III	„	52	„	„
„	„	3	„	„	„ III	„	38	„	„

Wypłacenie ustalonego wynagrodzenia obowiązuje od dnia 1-go sierpnia 1828 r.

— **Murarze domagają się podwyżki.** Jak się dowiadujemy ostatnio zażądali podwyżki płac robotniczych murzarze wileńscy, którzy domagając się podwyższenia stawek z 1 zł. 75 gr. na 2 złote.

— **Strajk w fabryce Kuczkuryszskiej trwa.** Jak się dowiadujemy strajk, który przed dwóma dniami wybuchł w fabryce papieru w Kuczkuryszkach dotychczas trwa. Robotnicy ostatnio nie dopuścili do wywiezienia z fabryki gotowego materjału. W związku z zaostrzającym się konfliktem mają interwenjować odnośne władze.

NADESŁANE.

— **Słupki rekiamowe.** Śpieszymy na tem miejscu zanotować fakt nie tylko godny uznania ale zarazem rzetelnego poparcia — a mianowicie umieszczenie na rogach ulic Wielkiej i Królewskiej oszklonych słupków reklamowych, zainicjowanych przez dział reklam świetlnych związku artystów sztuki kinematograficznej w Wilnie (ul. Biskupia 12).

Zbliżające się Targi Północne będą najlepszym bodźcem dla miejscowych i zamiejscowych firm i zakładów do wykorzystania wspomnianej taniej, efektowanej i artystycznej reklamy. W czasie najbliższym będzie zmontowanych jeszcze kilka słupków świetlnych w innych punktach miasta. Sfery handlowe winny pamiętać, że estetyczna raklama jest dźwignią poważną handlu.

Teatr i muzyka.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Występy Zofji Grabowskiej.** Urocza artystka Zofia Grobowska dziś po raz drugi wystąpi w lekkiej komedji włoskiej Forzano „Dar poranka". Komedja ta o poetycznej, pełnej słonecznych porywów, blasków i przedniego humoru treści, daje niezmierne pole do popisu bujnemu talentowi Zofji Grabowskiej i jej utalentowanemu partnerowi Marjanowi Godlewskiemu.

Komedja ta otrzymała pierwszorzędną obsadę z K. Wyrwicz-Wichrowskim i W. Malinowskim na czele.

— **Przedstawienie ku uczczeniu 8-ej rocznicy cudu nad Wisłą oraz Zjazdu Legionistów.** W dniach 10, 11 i 12 sierpnia Teatr Polski daje przedstawienia uroczyste z okazji Zjazdu Legjonistów, na przedstawienia uroczyste z okazji Zjazdu Legjonistów, na przedstawieniach tych dana będzie „Wierna kochanka"—Fijałkowskiego. Komedja ta jest osnuta na tle walk z bolszewikami w roku 1920, kiedy to była zagrożona stolica, pierwsze niepowodzenie wojsk polskich, wreszcie ich bohaterskie zwycięztwo.

W „Wiernej kochance" odbędą się trzy ostatnie występy Zofji Grabowskiej i Marjana Godlewskiego.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ
Fala 435 mtr.
SOBOTA, dnia 2 sierpnia 1928 r.

12.00—13.00: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie. 13.00: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 16.35—17.35: Transmisja z Krakowa: Program dla dzieci. 17.35—18.00: Odczyt ks. kapelana Piotra Śledziewskiego „Kult Cudownego Obrazu M. Boskiej Ostrobramskiej". 18.00—18.45: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 18.50—19.15: Odczyt z działu „Rolnictwo". 19.15—19.35: Chwilka litewska. 19.35—20.00: „Francja przed Rewolucją" odczyt. 20.00—20.10: Komunikaty. 20.15—22.00: Transmisja z Warszawy: koncert popularny. 22.00—22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty, P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

KINA I FILMY

Lot Amundsena.

(„Polonja")

Ucichły już wieści o Wielkim Norwegu, bohaterze tysiącznych zmagań z najpotężniejszym naszym doczesnym przeciwnikiem—naturą. Wszelki ślad po nim zaginął. Nie wiadomo czy zwyciężyła go „biała śmierć" w lodowej pustyni, czy jeszcze istnieje dlań jakaś nadzieja ratunku. Ze wszystkich kościołów Norwegji płyną modły błagalne o zachowanie go dla ojczyzny. Jeszcze kołacze się w sercach jego rodaków wątła nadzieja, że uda mu się uratować, że jeszcze żyje.

Nieraz zdarzało się, że znikał na długo, aż wątpiono o jego życiu, gdy niespodzianie wieść radosna nietylko Norwegję ale cały cywilizowany świat elektryzowała:

— „Amundsen żyje!"

Może i teraz tak będzie?

Tak było, gdy przedostatnim razem, ten nieśmiertelny rycerz, współczesny bojownik cywilizacji, wyruszył na podbój Bieguna Północnego. Tę to wyprawę uwieńczyła na filmie jedna z trzech największych wytwórni filmowych amerykańskich (i... światowych) „First National Pictures". Jest to film o wysokiej wartości dydaktycznej, który powinno było wyświetlać. Kino Miejskie przedewszystkiem, zbyt mało, niestety interesujące się tego rodzaju obrazami. Poza niezmiernie ważnym momentem (dobrze pokreślonym), gloryfikacją nowoczesnego bohaterstwa w służbie ludzkości, pionierów nauki i cywilizacji, są tam jeszcze bardzo piękne zdjęcia aktycznej natury (trochę i fauny), wspaniałe widoki potężnych zwałów lodowych, kras pokrytego morza, lotu hydroplanów nad niem i śnieżną pustynią etc.

Prawdziwie wzruszające są sceny powitania Amundsena w Oslo, stolicy Norwegji. Widzimy go tam we własnej jego osobie witanego ogromnie uroczyście przez oficjalne sfery tamtejsze i z niesłychanym entuzjazmem przez tłumy współrodaków. Tak to inne narody czczą swoich bohaterów za ich życia. A my? W sto lat po ich śmierci; przedtem zaś oplujem ich jadem i żółcią fałszywych posądzeń, bezmyślnych a niekczemnych plotek.

Bardzo piękne są obrazy tuż przed przybyciem Amundsena do Oslo. Morze w lekkiej mgiełce rozkołysane, z całą flotylą najrozmaitszych statków i stateczków, wszystko w bronzowym tonie, przypomina chwilami impresjonistyczne pejzaże pewną subtelnością i mglistością swoją. (sk.).

Rozmaitości.

— **Fatalne skutki skróconego telegramu.** Działo się to w mieście Trachenberg na Śląnsku niemiecki m. Do urzędu pocztowego przyszedł poważny jegomość i nadał depeszę do Lipska tej treści: „Przyślijcie sto wesołych dziewczynek — Geisler". Oryginalna depesza zwróciła uwagę urzędnika, który jej nie wysłał, lecz zawiadomił policję. Nadawca depeszy został aresztowany pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem. Był to księgarz, bawiący przejazdem w Trachenbergu. Zanim zdołano ustalić jego nieskazitelność, minęło dwa dni, które autor niefortunnej depeszy spędził w areszcie. Jak się okazało, Geisler chciał sprowadzić z Lipska sto egzemplarzy powieści Maurycego Decobry „Wesołe dziewczynki". Skutki skróconej depeszy były dlań fatalne.

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.